Nr. 295.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 23 grudnia 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na poczcie wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kółek rólniczych, Towarzystw robimy chętnie ustępstwa i po przystępnéj cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską.

Administracya „Kur. Pozn.“

Poznań, *22 grudnia.*

(Wzięcie pod protektorat niemiecki wysp, położonych na oceanie Spokojnym, w pobliżu północnéj Australii. — Adresy i telegramy do ks. Bismarcka z powodu odrzucenia przez parlament 20,000 marek na ustanowienie drugiego dyrektora w urzędzie spraw zagranicznych; zwycięska polityka kolonialna księcia kanclerza i jego zwycięstwo w kwestyi egipskiéj. — Kłopoty Anglii: Posuwanie się zbrojnych oddziałów Boersów ku Kapsztadowi i nowy zamach dynamitardów na dworcu kolejowym w Windsorze. — Wyprawa włoska nad Kongo i sobotnie obrady Izby włoskiéj. — Odroczenie się francuskiéj Izby deputowanych do piątku po świętach Bożego Narodzenia, sobotnie obrady: wystąpienie prawicy, potępiające praktykę obrad, sprawa Kambodży i wybory senackie.)

Upada już dziś wszelka wątpliwość co do wywieszenia chorągwi niemieckiéj na wyspach położonych na oceanie Spokojnym, w pobliżu północnéj Australii. Dzienniki berlińskie stwierdzają w zupełności sobotnią pogłoskę biura Reutera i podają bliższe szczegóły, odnoszące się do położenia jeograficznego i obszaru tych wysp, wziętych pod protektorat Niemiec. My szczegółów tych nie będziemy powtarzali, bośmy z niemi zapoznali już czytelników w niedzielnym numerze „Kuryera.“ Dodajemy jedynie, że na jednéj z wysp archipelagu Nowéj Brytanii, w Mioko, ma już od dość dawna swe osady jeden z domów hamburskich, i takie same osady na wyspie Matupe hamburska firma Hernsheim. Oddane kanclerzowi niemieckiemu organa prasowe wielbią, jak tego nie potrzeba dodawać, genialność jego i niezrównane zasługi na polu polityki kolonialnéj, a szydzą z „małodusznéj i małokramarskiéj polityki“ parlamentu rzeszy, który w „ciasném pojęciu“ w potrzebach kraju, odmówił mu 20,000 marek na ustanowienie drugiego dyrektora w urzędzie spraw zagranicznych. Przyboczny organ kanclerski zapełnia całe łamy swego pisma adresami i telegramami, pisanemi już to prozą, już mową rymowaną do księcia Bismarcka. Wyrażają one oburzenie z uchwały parlamentu, i radzą kierownikowi polityki niemieckiéj odezwać się tylko do ofiarności niemieckiéj, a nie tylko tysiące, ale miliony się zbiorą. Jeden z adresów tych rymowanych tak się rozpisuje:

Ein Lumpengeld ward Dir verweigert!
Das ist zu viel! das ist zu stark!
Die deutsche Ehre ward versteigert
Um ganze zwanzigtausend Mark!

Owo wywieszenie chorągwi niemieckiéj na dalekich wyspach oceanu Wielkiego przychodzi bardzo w porę kanclerzowi niemieckiemu. Smiałém tém i niezwykłém przedsiębiorstwem tak imponujące zajął on stanowisko w obec parlamentu, że dalsza walka będzie mu łatwą. Polityka kolonialna poczyna już potężny wywierać wpływ na wewnętrzne stósunki niemieckie.

Kanclerz niemiecki — przyznać trzeba — bardzo szczęśliwie operuje w polityce zagranicznéj. Takie zwycięztwo zapisujemy w zawikłanéj kwestyi egipskiéj, rozdzielającéj się na wiele drobnych odcieni, z których każda czeka swego załatwienia. Wiadomo, że Niemcy i Rosya zażądały od wice-króla Egiptu, ażeby zamianował niemieckich i rosyjskich reprezentantów członkami t. zw. kasy długów. Odpowiedź, jaką na żądanie to dał rząd egipski, miała być, jak początkowo donoszono, odmowną. Tak jednak nie jest. Wedle dzisiejszego telegramu biura Reutera brzmi odpowiedź bardzo pomyślnie. Rząd egipski — tak opiewa depesza — nie może sam jeden zmieniać ustawy likwidacyjnéj. Ponieważ zaś Austro-Węgry i Francya popierają żądanie Niemiec i Rosyi, a i Włochy oświadczają, iż w żądaniu tém nic niestósownego nie widzą, to nie pozostaje nic innego, jak porozumieć się co do terminu i sposobu, w jaki ta nominacya ma nastąpić. Rząd egipski uczyni bardzo chętnie zadość żądaniu Niemiec i Rosyi, skoro tylko dadzą swe przyzwolenie wszystkie mocarstwa — które podpisały ustawę likwidacyjną. — Że Francya, Austro-Węgry i Włochy poprą Niemcy i Rosyą, jest rzeczą więcéj niż pewną, ale cóż zrobi W. Brytania? — wkrótce się o tém dowiemy. Na Anglią zewsząd walą się kłopoty. Z Przylądka Dobréj Nadziei bardzo niepomyślna nadeszła do Londynu wiadomość. Pewna liczba uzbrojonych Boersów maszeruje ku Kapsztadowi; ochotników tych napróżno usiłuje powstrzymać prezydent republiki transwaalskiéj. — Wewnątrz kraju grasują zapamiętale dynamitardzi, zwolennicy mordów i pożogi. Wczoraj wybuchł pożar na dworcu windsorskim w lokalu pakunkowym i zniszczył biuro ekspedycyjne i bardzo wielką liczbę pakunków. Śledztwo wykryło, że pożar ten wzniecila starannie w skrzynce umieszczona maszyna piekielna; w popiele i gruzach znaleziono kilka żelaznych zębów maszyny i flaszkę z wybuchowym materyałem.

Wracając raz jeszcze do spraw kolonialnych, zapisać nam wypada, że i Włochy zabierają się nie na żarty do zakładania kolonii nad Kongo. Jak opowiadał jakiś kapitan Cecchi do pewnego reprezentanta prasy, wyprawa włoska nad Kongo wyruszy w końcu b. m. na okrętach „Garibaldi,“ „Vespucci“ z 300 majtkami, 40 oficerami i 8 działami i wyląduje przy ujściu Lagos. Kapitan Cecchi uda się następnie na małych parowcach w górę rzeki aż do porohów, zkąd usiłować będzie wtargnąć w głąb kraju. Czas trwania wyprawy obliczony na 1½ roku, a cel jéj jest naukowy i polityczny. Około 100 młodzieńców chciało wziąć udział w wyprawie, rząd jednak nie przyjął ich ofiary. — Przy téj sposobności zapisujemy, że włoska Izba deputowanych obradowała w sobotę w dalszym ciągu nad konwencyami kolejowemi. P. Depretis z względów politycznych a minister skarbu Magliani z finansowych przemawiali za odnośną ustawą. Kiedy parlament rozpocznie ferye, dotąd nie wiadomo.

Parlament francuski odroczył się do piątku po świętach Bożego Narodzenia. Na sobotniém posiedzeniu przyszła pod obrady kwestya Kambodży. Władzca tego królestwa wschodnio-azyatyckiego w wysłanym liście do prezydenta republiki, zaprotestował przeciw środkom użytym przez gubernatora Kochinchiny Thompsona, ażeby go zmusić do podpisania konwencyi, skutkiem czego Kambodża ma być wziętą pod protektorat francuski. Na posiedzeniu komisyi oświadczył Ferry, że godzi się zupełnie i pochwala politykę i zachowanie się gubernatora Thompsona. Królowi Norodom nie pomoże nic protest. W sobotę przyjęła Izba cały budżet, z wyjątkiem ekstraordynaryum. Prawica wstrzymała się od głosowania; deputow. Mackau oświadczył w jéj imieniu, że nie przyjmuje odpowiedzialności za budżet i nie głosuje za nim, gdyż budżet nie jest niczém więcéj, jak zorganizowanym deficytem. — Wczoraj odbyły się w 41 departamentach Francyi kontynentalnéj wybory na delegowanych rad gminnych, które wybierać będą następnie senatorów. W tych 41 departamentach jest 17,277 gmin; cała kontynentalna Francya ma ich 36,105. Te 17,277 gmin wybiera 33,880 delegowanych; Paryż wybiera 30, 9 miast, pomiędzy temi Marsylia, Lyon i Nizza 24. Wedle nadchodzącego w téj chwili telegramu przeszła w Paryżu zupełnie lista autonomistów, w Dijon, Grenoble mają większość oportuniści a w Lyonie intransigenci.

„Jeden jedyny.“

Piszą z Rzymu do „Schl. Volks-Ztg.:“

Korespondencye, wysyłane z Rzymu do „Kr. Ztg“ i innych pism berlińskich, uważać należy jedynie za „balons d'essai,“ mające wyłącznie na celu obrabianie publiczności. I tak np. „Kreuz Ztg.“ twierdzi, że Prusy dopiero wtedy ustąpią w dziedzinie kościelno-politycznéj, skoro Ojciec św. przyjmie proponowanego przez Prusy kandydata jako następcę J. Em. księdza Kardynała Ledóchowskiego na stolicę gnieźnieńską.

Wstrętną niemal jest rzeczą powtarzać w obec takich pogłosek zawsze jedno i to samo.

Stolica Apostolska zaproponowała od rozpoczęcia rokowań w téj sprawie aż ***6 kandydatów*** przypuszczając, iż równocześnie z przyjęciem rezygnacyi ks. Kardynała zgodzi się rząd na życzenie Papieża co do kwestyi wychowania i jurysdykcyi Biskupów.

Tego bezprzykładnego ustępstwa Papieża Leona XIII rząd pruski wcale nie uwzględnia, przeciwnie książę Bismarck upiera się przy swoim kandydacie.

Ten kandydat nie jest nawet Polakiem, chociaż dobrze mówi po polsku.

Książę Bismarck żąda nie tylko zmiany osoby, lecz także zmiany systemu.

Stolica Apostolska zważać musi na to, aby przyszły Arcybiskup był osobą u ludu i duchowieństwa poważaną i kochaną. Leon XIII pokazał dowodnie, że kwestye osobiste stoją u niego dopiero w drugim rzędzie. Cała ta sprawa byłaby już dawno załatwioną, gdyby tylko rząd był sobie tego życzył, i gdyby się był zabrał na seryo do sprawy fundamentalnéj, to jest do zmiany ustaw majowych.

W końcu dodaje korespondent, że mylną jest pogłoska, jakoby pan Schlözer od czasu gwałtownych mów kanclerza w parlamencie, nie bywał w Watykanie. Tak nie jest, pan Schloezer wie dobrze, iż gwałtownym mowom kanclerza przypisują w Watykanie tylko taktyczne znaczenie.

Korespondent „Schles. Volks-Ztg“ określa nam więc bliżéj kandydata, o którym pisał korespondent „Kreuz-Zeitung.“

Jest nim Niemiec, mówiący po polsku.

O ile nam wiadomo, przeznaczony jest na tę godność jeden z kanoników pelplińskich, dawniejszy radzca rejencyjny, ksiądz Wanjura, pochodzący z Górnego Slązka i mówiący po polsku.

Jakiéj zasady trzymać się będzie Stolica święta w obec propozycyi rządu pruskiego, to określa dobrze korespondent „Schles. Volks-Ztg.,“ przypominając dawniejsze orzeczenie sfer watykańskich, wypowiedziane w półurzędowym komunikacie „Moniteura de Rome.“

Fałszywy punkt widzenia.

Pan Unruhe z Babimostu wystąpił w parlamencie niemieckim przeciw wnioskowi Koła polskiego z mową, którą w przeważnéj części prawie dosłownie podaliśmy w piśmie naszém, sądząc, że warto jest ze wszech miar wiedzieć co myślą i co mówią o nas urzędnicy, tego co p. baron Unruhe zakroju.

P. Unruhe — takie jest przynajmniéj nasze zdanie, wyszedł w ocenieniu wniosku polskiego z fałszywego punktu widzenia i to go zrobiło przeciwnikiem sprawy, którą powinien był popierać.

Pan radzca ziemiański powiatu babimojskiego przypisuje wnioskowi znaczenie rewolucyjne i chce mu nadać doniosłość, któréj nie ma i któréj téż mówca dowieść nie może.

Zaczyna on od słów: „Kto mieszka w W. Księstwie Poznańskiém — ten wie, jakie ów wniosek ma znaczenie. Prasa polska już go naprzód sygnalizowała itd. Prasa ta twierdzi, że wszystkie trzy zabory polskie muszą się prędzéj czy późniéj połączyć w jeden naród polski. Dawniéj dążono do tego za pomocą powstań, dziś każdy Polak wie, że ta droga nie prowadzi do celu — i dla tego za pomocą organizacyi oświaty ludu i pracy, dążą do konsolidacyi narodu i do przywrócenia Polski.“

A więc — i wniosek ks. dr. Jażdżewskiego dąży do tego samego; to jest naturalna konsekwencya, nie wypowiedziana wprawdzie przez p. Unruhe, ale będąca logicznym wynikiem jego przesłanek.

Hic haeret aqua — tu jest błąd zasadniczy pana landrata. Skoro wniosek ma być bronią w walce o przywrócenie Polski, ma być stopniem, prowadzącym do niezawisłości polskiéj, toć nic dziwnego (tak należy uzupełnić niedomówione wywody pana barona), — toć nic dziwnego, że ani ja, ani p. Staudy, ani nawet p. Witt za nim głosować nie możemy.

Tymczasem wniosek Koła polskiego jest tylko prostym środkiem obrony, jest szukaniem ratunku ze strony człowieka, któremu woda już sięga po usta i grozi mu zalewem, jeśli nie dostanie się na grunt wyższy. Nie chęć rewolucyi, powstania i odbudowania Polski wywołała ten wniosek, lecz najgwałtowniejsza potrzeba, którą przecież i p. landrat babimojski, stojąc od lat 34 na czele powiatu, w większéj połowie polskiego, rozumiećby powinien.

Jak ta potrzeba jest gwałtowną, jak niezbędną zmiana, to wykazał dostatecznie ks. dr. Jażdżewski, i tego dowodu nie osłabi twierdzenie p. barona, iż w jego powiecie jeszcze żaden Polak pod względem równouprawnienia inaczéj od Niemców traktowany nie był.

Od chwili, w któréj odmówiono językowi polskiemu prawa w szkole, w urzędzie i sądzie, jesteśmy faktycznie traktowani jako obywatele drugiéj klasy, — bo że nam jeszcze wolno w domu lub na targu mówić po polsku, że urzędnik, mając przed sobą delikwenta Polaka, raczy najmiłościwiéj przez tłómacza porozumiewać się z człowiekiem, nie umiejącym po niemiecku, to przecież nie zmienia natury rzeczy. Bez jakiegobądź przesłuchania i wybadania nie może go przecież pan sędzia wpakować do lochu.

Przed rokiem powiedział pan baron Unruhe z Babimostu na ratuszu poznańskim, że dobre, lepsze od dzisiejszych były owe czasy, w których język polski był równouprawnionym przy obradach na sejmie prowincyonalnym i na sejmikach powiatowych. Wówczas téż język polski był równouprawniony w sądach, i dla tego logicznie wnioskując, i to równouprawnienie musiało mieć dobre następstwa. Poparł téż przed rokiem p. landrat wniosek, domagający się równouprawnienia języka polskiego w obradach i korespondencyach pewnego towarzystwa.

Dziś — jak się zdaje pan baron zmienił zapatrywania — i uważa wniosek polski najprzód za politycznie karygodny, powtóre z praktycznych względów za niepodobny do wykonania!!...

Mybyśmy z posłem Windthorstem sądzili, że na te trudności są sposoby; w każdym razie wprzód żądalibyśmy uznania saméj zasady, a dopiero późniéj pomówilibyśmy o trudnościach.

Cieszy nas, iż p. baron Unruhe tak chlubne o sobie zdać może świadectwo, iż wśród ludności narodowo-mięszanéj urzędując, zawsze ścisłą kierował się bezstronnością, czego mu téż poseł ks. dr. Jażdżewski nie odmawiał, szkoda tylko, że skoro p. Unruhe opuści zakres swego urzędowania i z szerszego stanowiska, n. p. w sejmie ma sprawę traktować — przypisuje nam Polakom motywa niewłaściwe i feruje wyroki na podstawach bardzo chwiejnych.

Pan landrat twierdzi, że

> „główną zasadą każdego Polaka ma być, że powinien przyszłą niezależność Polski zawsze mieć na względzie, i tak w myśli jak w czynie o tém pamiętać, że to jest cel, do którego dążyć jest jego obowiązkiem“

— i nie robi nam wcale z tego zarzutu, nazywając takie stanowisko rzeczą naturalną. Następnie jednakże za rzecz równie naturalną uważa, iż Niemcy, tak nieurzędnicy jak urzędnicy, stawają w szeregu do walki przeciw tym dążnościom, gdyż osiadłszy tutaj dla handlu, przemysłu lub nauki pragną pokoju i zatrzymania tych dzielnic dla monarchii pruskiéj.

Widzimy tutaj znów błędne koło, istny traciknot — mający wbrew założeniu dowieść, że to, co Polacy robią i do czego dążą, mimo, że jest „naturalne“ i na zarzut nie zasługuje, jednakże jest rzeczą karygodną, bo chce oderwać dzielnice polskie od monarchii pruskiéj.

Może się nie pomylimy, wskazując na fakt, że głośne wyrzeczenie téj myśli przez księcia Bismarcka na dwa tygodnie przed dniem 17 grudnia, podziałało niezupełnie korzystnie na dotychczasowe poglądy bezstronnego zwykle zamkowego starosty na Babimoście.

Takie jest nasze zdanie.

Obok niego wyrażamy wszelako nadzieję, że jako przewodniczący komisyi, mającéj się po wakacyach zająć gruntownem zbadaniem téj sprawy, kiedy z widnokręgu znikną sztucznie wywołane widma polskiéj rewolucyi i kiedy rzecz sama zniewoli do przyjrzenia się nagiéj rzeczywistości, że wtedy i pan baron Unruhe, jak na bezstronnego męża przystoi, powie:

Drogi mi książę kanclerz, ale w pierwszym rzędzie
Dla bezstronnego męża prawda droższą będzie.

Mowa Duńczyka Junggreena

powiedziana na posiedzeniu środowém.

Tylko ten, kto żył w stósunkach, w jakich żyją pp. wnioskodawcy, zdoła osądzić, jak to jest bolesném dla ludu, któremu się odbiera język ojczysty i narodowość, gdy ten język się wypiera z dziedziny jemu przynależnéj. Mieszkańcy okręgów przezemnie reprezentowanych dostali się drogą podboju w roku 1864 w to samo położenie, w jakiém się znajdują Polacy. I nasz język doznaje prześladowania i ucisku. Zapewniają — i powtórzono to dzisiaj — że daleką jest myśl wypierania języka ojczystego szczepów i krain podbitych. Ale z tego, co się u nas dzieje, nie możemy co innego wnosić, jak że taka jest dążność, i będziemy się bronili według możności i sił naszych. Bronią się Polacy; i my się będziem bronili, póki tylko iskierka męstwa i odwagi w nas tleć będzie; sądzę zaś, M. P., że za złe nam tego nie weźmiecie. Gdyby kiedyś miały zajść wojny, o które p. kanclerz potrącił, gdyby się zdarzyć miało, iżby Wasz kraj lub część jego dostała się w to samo położenie, w jakiém my się znajdujemy i Polacy, czyżbyście nie bronili do ostatniego tchu języka i narodowości? Przekonany jestem, że nie postąpilibyście inaczéj, bo w razie przeciwnym zguba nasza byłaby zasłużoną.

Umiem i mogę to ocenić, jak bolesna krzywda się dzieje szczepowi, któremu odbierają język i narodowość. Jakkolwiek nieudolnym i słabym jest głos, który podnoszę, wstawiam się przecież za nieszczęśliwymi Polakami; bo są nieszczęśliwymi, M. P., jak to każdy przyzna, kto wie, co to jest ojczyzna, wolność, język ojczysty i narodowość. Nikt nie zaprzeczy, że wielką krzywdą jest, czego się w zeszłym wieku dopuszczono względem narodu polskiego.

Przytaczają, że było to własną jego winą; naród był niezgodny, rząd jego nic nie wart, magnaci jego przedajni pracowali dla obcych. Może to wszystko i prawda, a może téż nie było tak źle, jak mówią. M. P. i w dziejach innych narodów znajdziecie to samo; znajdziecie okresy, w których sytuacya była nie najlepszą; znajdziecie je w własnéj historyi. Wiecie, że stan i urządzenie państwa niemieckiego od pokoju westfalskiego do rewolucyi francuskiéj i do pierwszych lat wieku 19 wiele pozostawiało do życzenia, że na sejmie niemieckim wiele rozprawiano i uchwalono a mało wykonywano, i że wielka część książąt niemieckich, zamiast działać w interesie ojczyzny i cesarza, pobierała

pensye od obcych i dla nich pracowała. Rzecz to każdemu znana, co się zajmował dziejami téj epoki. Panowie byliście szczęśliwsi. bo dano wam czas do podźwignięcia się. Jestem przekonany, że gdyby tak postąpiono z narodem polskim, byłby się także podźwignął.

(Brawo u Polaków.)

Gdy ze wschodu groziło wielkie niebezpieczeństwo, gdy cesarz i książęta rzeszy skutecznie ojczyzny obronić niedołali, dzielny król Jan Sobieski z walecznym zastępem wojowników połączył się ze szczupłemi siłami cesarza i wiernych członków rzeszy i na czele wojsk połączonych odparł najezdników od murów Wiednia i kresów cesarstwa.

Tego Niemcy nigdy nie powinni zapomnieć, gdy chodzi o to, jak się należy obchodzić z Polakami. Było to jedno z największych wydarzeń historycznych, bo było czynem bezinteresownym. Król Sobieski chciał nawet więcéj uczynić za współudziałem książąt niemieckich; ale ci, co go ze swemi zbrojnemi oddziałami opuścili.

Uznając tę pomoc, M. P. zastósujcie do niéj swoje obchodzenie się z Polakami. Obchódźcie się z nimi tak, jakbyście chcieli, aby się z wami obchodzono, gdy się dostaniecie pod rząd obcy. Nie mówię tego w imieniu tylko Polaków, ale i w imieniu mych ziomków. My północni Szlezwiczanie jesteśmy w położeniu nader nieszczęśliwém. Bądźcie względem nas sprawiedliwymi; będzie to dla was i dla nas najlepszém. Co chcecie, aby wam czyniono, czyńcie i innym. Kończę temi słowy najwyższéj powagi, tj. Zbawiciela.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Podlasia. Do „Dziennika Poznańskiego“ piszą z Warszawy:

Mieszczanin osady Łomazy, nazwiskiem Wielecki, za czynny opór prawosławiu był zesłany do gubernii chersońskiéj. Dręczony tęsknotą za żoną i dwiema córkami zesłaniec podobno uciekł z miejsca osiedlenia i potajemnie przybył do rodzinnéj zagrody. Jakkolwiek sąsiedzi pilnie go strzegli i ukrywali, strażnicy ziemscy jednak dowiedzieli się o zbiegu, otoczyli raz jego siedzibę i zażądali wydania przestępcy. Tu opór stawiły niewiasty. Nie wdając się w żadne objaśnienia, chwyciły saganek z wrzątkiem — i nieproszonych gości wyparzyły z izby. — Wieleckiego ostatecznie nie znaleziono, tak iż nawet wątpliwość zachodzi, czy był kiedykolwiek w Łomazach. Tymczasem mszcząc się na niewinnych, rząd zostawił w biednéj mieścinie na zimowe leże dwie roty piechoty. Za dwie niewiasty pokutuje dziś cała osada! — W dniu 9 bm. starszy strażnik okręgu horbowskiego zadenuncyował, że w budce drożnika kolejowego jakiś ksiądz podróżujący ma dopełnić ceremonii religijnych dla włościan Unitów ze wsi Sidorki. Na miejsce wyimaginowanéj zbrodni udali się strażnicy, policyanci i żandarmi, poprzebierani w włościańskie sukmany. Denuncyacya okazała się fałszywą. Siepacze czekali dość długo bezskutecznie, pozorując swą obecność przed dróżnikiem zimnem, aż nareszcie do budki weszło kilku włościan z Sidorek. „Szczo wy teje za lude?“ — zapytali przybyli. Policyanci nie umieli się wytłumaczyć. „A majete paszport?“ — ciągnęli daléj włościanie. Gdy i paszportów nie było, chłopi nie wiele myśląc, wezwali pomocy wsi i strażników przebranych odprowadzili do gminy. „Buntowat' chodytie, wiernopoddani! — odpowiadali lakonicznie na wszelkie prośby straży. W gminie dopiero rzecz się wyjaśniła i aresztowaoych puszczono na wolność. — Wyrazu „wiernopoddani“ Rusini używają ironicznie.

NIEMCY.

* Berlin, 21 grudnia. Zarządy stronnictwa narodowo-liberalnego i konserwatywnego w Magdeburgu, stowarzyszenie spraw górniczych okręgu dortmundzkiego, frakcyi narodowo-liberalnéj w Karlsruhe i Bonn, jako też liberałów kolońskich przesłały kanclerzowi adresy wyrażające głęboki żal z powodu uchwały parlamentu z dnia 15 bm., odmawiającéj mu kwoty 20,000 marek na uposażenie zastępcy.

— Podatki. Gazeta Vossa pisze: Sejmowi pruskiemu przedłożony zostanie na przyszłéj sesyi projekt, znoszący trzeci i czwarty stopień podatku klasycznego.

— Na piątkowém posiedzeniu rady związkowéj oddano wniosek Badenii, żądający umorzenia podatku dodatkowego na tabakę, odnośnemu wydziałowi. W kilku Izbach dyscyplinarnych obsadzono opróżnione posady. Głównym przedmiotem porządku dziennego był projekt prawny, dotyczący zabezpieczenia osób zatrudnionych w zawodzie rólniczym i leśniczym — który rada przyjęła.

— Zaciekłość liberalna przeciw uniwersytetowi w Salzburgu. „Köln. Ztg“ struchlała ze strachu, dowiedziawszy się, że założenie katolickiego uniwersytetu w Salzburgu nie jest niepodobieństwem. Radzi ona, ażeby półroczy spędzonych w téj wszechnicy nie liczono akademikom pruskim do obowiązkowego triennium, a nawet aby rząd wprost wypowiedział, że studya w Salzburgu odbyte odbierają kwalifikacyą do służby w każdym zawodzie. Czemuż nie idzie daléj i nie radzi, aby katolików podejrzanych o słuchanie prelekcyi w tym uniwersytecie wydalano albo przymusowym sposobem transportowano do Kamerunu, boć w Angra-Pequenna nie chce ich mieć p. Lüderitz.

W dalszym wywodzie twierdzi „Köln. Ztg.,“ że w powoływaniu na urzędy nigdy nie czyniono w Prusach różnicy między katolikami i protestantami; i tak np. pomiędzy 8 ministrami jest 3 katolików. Również przeciw katolickim uniwersytetom nigdy rząd nie był uprzedzonym. — Ale tutaj zapytać należy, ilu jest katolików między naczelnymi prezesami, prezesami rejencyi i sądów, jenerałami itd. O ministrach katolickich, wychowujących swe dzieci po protestancku, nie trzeba wspominać. Jedyna katolicka akademia w Monasterze zapełnia się coraz więcéj protestanckimi profesorami. Jeżeli zaś gdzieś powołają prawdziwego katolika na posadę filozofii lub innego wydziału, wywołuje to w kołach katolickich zdumienie a w organach liberalnych szalony gniew. Niech się „Koeln. Ztg.“ nie zaklina, że sobie takiéj wszechnicy nie życzy w interesie pokoju kościelnego; dąży ona do takiego pokoju, któryby podobny był do ciszy cmentarnéj.

— Ze statystyki szkół wyższych w r. 1883—84. W półroczu zimowém 1883—84 było w monarchii pruskiéj 253 gimnazyów, 36 progimnazyów, 90 gimnazyów realnych, 88 progimnazyów realnych, 12 wyższych szkół realnych, 17 szkół realnych, 18 wyższych szkół obywatelskich. W tych szkołach funkcyonowało: 5142 dyrektorów i nauczycieli etatowych, 782 nauczycieli pomocniczych, 866 nauczycieli technicznych, 357 duchownych, 491 kandydatów probandów. Co do wyznania było między 128,067 uczniami 92,305 protestantów, 23,431 katolików, 12,287 żydów, 44 dysydentów. — Egzamin dojrzałości złożyło po gimnazyach 3420, po gimnazyach realnych 638, w wyższych szkołach realnych 46. Jak się dzielą abituryenci według wyznań, tego nie podano.

— W okręgu żegańsko-szprotawskim zwyciężyli w piątek narodowcy. Jak wiadomo, wybrano tam p. Brauna, ale ponieważ ten przyjął mandat innego okręgu, musiał się odbyć ponowny wybór. Z urny wyborczéj wyszedł pan Forckenbeck i otrzymał 3683 głosów; na Kanitza padło tylko 2315. Z 26 okręgów głosy nie nadeszły.

— Ośmnasty sejm zwyczajny otwarto w Brunświku dnia 18 bm. Zagajająca mowa nie potrąciła wcale o kwestyą sukcesyi; zdaje się więc, że rada rejencyjna nie myśli ogłaszać rozporządzenia ks. kumberlandzkiego, wystósowanego w znanym okólniku do książąt niemieckich. Sejm obrał jednogłośnie marszałkiem bar. Veltheim. Pozostanie on członkiem rady rejencyjnéj i znanym jest z przychylności do Prus. Sejm po ukonstytuowanin odroczy się na czas dłuższy. Pomiędzy członkami jego jest nader mało zwolenników ks. kumberlandzkiego.

— Nauczycielka Thomine Olsen z Daeneschwolhd pod Eckernförde, dotychczas zajęta w domu właściciela dóbr Hansena w Randerup z Szlezwigu wydaloną została.

Wybory. W Gdańsku padło na wybranego do parlamentu Schradera (wolnomyślny) 8129 głosów, konserwatysta Ernsthausen otrzymał 5979 gł.

ROSYA.

* Wszechsłowiańską prawosławną uroczystość św. Metodego popiera głośno „Kijewlanin“ i odwołuje się do odezwy liberalnego Czecha, Kalasza, który niezadowolony katolickim charakterem przyszłéj uroczystości, nazywa przygotowania do niéj „nadużywaniem sztandaru św. Apostołów, celem propagandy łacińskiéj.“ Na téj odezwie buduje „Kijewlanin“ nadzieję, iż, że nie tylko prawosławne, ale już bliskie prawosławia ludy, jak Czesi i reszta Rusinów katolickich, wezmą udział w téj uroczystości.

Co się tyczy Rusinów, to „Nowoje Wremia“ wcale nie jest zadowolona z artykułu „Diła,“ o którym niedawno wspominaliśmy. „Now. Wremia“ podawszy treść tego artykułu, odzywa się bardzo elegicznie:

„Stare formuły przydały się przeciw Rosyi w takim stósownym wypadku, jak uroczystość welehradzka. A któż to będzie ciągnął korzyść z tego rozdwojenia Słowian, z tych ustawicznych, bezzasadnych podejrzywań o targaniu się Rosyi na czyjąś samoistność? Rozumie się, że „austryacki panslawizm,“ który sam targa się na półwysep bałkański, i doprowadzi do umocnienia Kościoła katolickiego i tronu papieskiego.“

Takie wyznanie robi gazeta, dodając, że austryackich Słowian samo ich polityczne położenie w cesarstwie zmusza, pod groźbą znacznych szkód materyalnych i moralnych, do pracowania ręka w rękę ze wspomnionym austryackim panslawizmem. Do téj zatém kategoryi odnosi się także ta partya Rusinów, którą reprezentuje „Diło.“ „W obec tego wszystkiego jeszcze więcéj powinniśmy cenić usiłowania galicyjskich Rósyan, Swiętojurców, widzących niebezpieczeństwo i nie oddzielających się moralnie od Rosyi, nie lękających się tradycyi o orłach północy.“

— Z powodu odjęcia debitu w Węgrzech moskalofilskiemu „Słowu,“ piszą „Petersb. Wiedomosti,“ że trudno nie dopatrzeć się w tém oznaki „przed niczém nie cofającéj się walki polsko-katolickiéj sprawy z budzącém się galicyjsko-rosyjskiém samopoznaniem, walki, która wywołała znany proces Olgi Hrabarowéj i jéj towarzyszów, wysłała Naumowicza, Płoszczańskiego i innych do więzienia i wzięła „pod swój zarząd“ najdawniejsze klasztory unickie. „Sprawa“ doskonale wie, jaką moralną siłę wyobraża „Słowo“ i po wielu staraniach zapewniła sobie nakoniec potrzebne współdziałanie policyi austro-węgierskiéj. Nie ma w tém zresztą nic dziwnego, nawet bez względu na niedawne przymierze Staroczechów z Madziarami.“

— W „Praw. Wiestn.“ ogłoszone zostało rozporządzenie, sankcyonowane przez cara, na mocy którego osoby, zajmujące posady wyższe, nie mogą brać udziału w towarzystwach i spółkach handlowych i przemysłowych, oraz w publicznych i prywatnych instytucyach kredytowych.

— Wyrok. W procesie przeciwko spólnikom kradzieży w banku skopińskim, sąd przysięgłych uznał bezwarunkowo winnymi: Rykowa, Rydniewych, Jewtichiewa, Matwiejewa, uniewinnił Aliaszewa, Ziemcowa, Szestowa, Krasnopiewcewa, Winogradowa. Pozostałych sąd uznał winnymi z uwzględnieniem łagodzących okoliczności. Prokurator wniósł, aby Rykowa, po pozbawieniu wszelkich praw, zesłać do mniéj oddalonych miejscowości Syberyi, Rudniewych, Ewtichiewa, Obczynnikowa, Ikonnikowych, Barbanowa, Szamowa, Zaikina po pozbawieniu szczególnych praw i przywilejów, zesłać na mieszkanie do Syberyi. — Innych współwinnych oddać do rot aresztanckich. Adwokat powodów cywilnych przedstawił skargę z żądaniem zasądzenia sumy dziewięć milionów rubli. — Sąd odłożył ogłoszenie wyroku do dnia 24 bm.

— Zarząd kolei południowo-zachodnich, — jak dowiaduje się „Russkij Kurjer,“ — otrzymał od ministra komunikacyi powtorne już polecenie zwolnienia wszystkich bez wyjątku poddanych zagranicznych od służby przed 13 stycznia roku przyszłego.

— Z Archangielska telegrafują, że tamtejszy konsul niemiecki Gernet umarł tamże wczoraj.

— Nauczyciele ludu. Komitet do spraw oświaty ludowéj powziął projekt, aby dla powiększenia niedostatecznéj ilości szkół ludowych elementarnych użyć na nauczycieli szkółek takich, żołnierzy urlopowanych i zaliczonych do zapasu armii(!!) Komitet przesłał powyższy projekt radzie cesarskiego wolnego towarzystwa ekonomicznego z prośbą o wyjednanie u ministra wojny wprowadzenia w świadectwach, uwalniających takich żołnierzy, specyalnéj rubryki, w którejby zaznaczono, czy urlopowany żołnierz posiada umiejętność czytania i pisania i czy był używany do zaznajamiania z nią rekrutów. — Piękni krzewiciele oświaty!

— Projekt reformy administracyi prowincyonalnéj w Rosyi, nad którym pracuje t. zw. komisya Kochanowa, budzi obecnie wielkie obawy w Rosyi. Do komisyi téj powołano bowiem Pasuchina, autora dawniejszego projektu administracyjeego, żądającego przywrócenia przywilejów szlachty, przez co reakcya by się wzmogła. Frakcya ta życzy sobie i dąży do utworzenia urzędów powiatowych, którymby powierzono kontrolę bezwarunkową nad ludnością włościańską, nad wszystkiemi jéj sprawami, i któreby zarazem wyposażone były w atrybucye władz policyjnych i załatwiały sprawy, należące do instytucyi sędziów pokoju. W ten sposób odżyłaby na nowo zniesiona policya dominikalna, a stan szlachecki odzyskałby wszystkie przez Aleksandra II zniesione twierdze rządów kastowych. Dotychczas reakcya w komisyi Kochanowa miała tylko 9 głosów przeciw 28, ale istnieje obawa, że takie porozumienie komisyi z członków konserwatywnych, może łatwo zmienić większość na mniejszość.

FRANCYA.

* Czternastu radykalnych radzców miejskich wydało w sprawie wyborów do senatu odezwę, w któréj żądają zniesienia senatu, wyłącznego panowania powszechnego głosowania, reformy celnéj, odłączenia państwa od Kościoła — a nakoniec wybieralności władz. Według téj odezwy mają być wybierani senatorzy, którzy mają być własnymi katami i pracować nad zniesieniem senatu. Wybór delegatów odbył się wczoraj, tj. w niedzielę dnia 21 bm., wybór senatorów odbędzie się dnia 25 stycznia.

— Skazani w sprawie „mityngu głodnych“ na 2, 4 miesiące oraz na dwa tygodnie więzienia anarchiści Pieron, Siegel i Gauthier, apelowali od wyroku pierwszéj instancyi. Sąd apelacyjny potwierdził wyrok na Pierona, Sieglowi podwyższył karę z miesiąca na 8, a Gauthierowi z 2 tygodni na trzy miesiące. Wszyscy trzéj skazani hałasowali, przeklinali sąd i na całe gardło wrzeszczeli: „Niech żyje anarchia! śmierć mieszczuchom?“

— Z budżetu oświecenia. Przy obradach nad butżetem ministerstwa oświaty zapowiedział sprawozdawca, że budżet ten niezadługo wzrośnie do 260 milonów, to jest do podwójnéj wysokości obecnéj sumy. Za czasów republiki sumy wydawane na oświatę potroiły się — ale liczba uczniów się też zwiększyła. Kosztowne gmachy szkólne rujnują gminy, które płacić muszą po 200 procent dodatku do podatków bezpośrednich, nie licząc bardzo wysokich podatków pośrednich. Jedna dziesiąta dzieci szkólnych do szkoły nie chodzi; nauczyciele są niezadowoleni więcéj, niż kiedykolwiek, bo im odjęto dochody z kościelnéj służby płynące — a płacy nie podwyższono. Minister skarży się, że sprawa nauczycieli wcale go nie zadowala. Powodzenie kilku zakładów rządowych przypisać należy jedynie znacznéj liczbie stypendyów. Biskup Freppel wykazał na podstawie cyfr urzędowych, że państwo utworzyło 14,000 nowych klas, wydało miliard franków, a mimo to do szkół ludowych chodzi 200,000 dzieci mniéj, niż dawniéj. Nawet Paweł Bert przyznać musiał, że nauczyciele są niezadowoleni, bo im nie dotrzymano przyrzeczenia. Żąda przeto 5 milionów więcéj dla szkół elementarnych; Lockroy żądał przynajmniéj dwóch milionów i sumę tę pewnie Izba uchwali mimo protestacyi ministra finansów, który z boleścią patrzy na to, jak się wali równowaga finansów, z takim trudem przezeń do skutku doprowadzona.

Za to skreślono 180,000 franków dla 5 katolich wydziałów teologicznych, chociaż istnienie ich było prawnie zabezpieczone. Pieniądze dla wydziałów kalwińsko-luterskich w Paryżu i kalwińskiego w Montpellier — przyznano i uchwalono.

WŁOCHY.

* Benedyktyni angielscy — przebywający w Rzymie, założyli tamże na rozkaz Ojca świętego nowy dom studyów, czyli kolegium, mające być dalszym ciągiem założego w roku 1662 przez Aleksandra VII, a późniéj podczas zawieruchy zburzonego zakładu. Z różnych klasztorów angielskich i francuskich Benedyktynów przybyli już Benedyktyni mający w nowem kolegium nauczać. Zakład wniesiony jest przy małym kościółku S. Benedette in Piscinula, gdzie mieszkał ów założyciel tego zakonu. Przed kilku dniami przyjmował Ojciec św. nowo przybyłych zakonników.

— Umarł tutaj ekskapucyn fra Andrea d'Altegna, jeden z twórców starokatolicyzmu we Włoszech. Pogrzebali go t. zw. „msgr.“ Savareze, którego dzieło „Ekskomunika idei“ dostało się w tych dniach na indeks — ekskanonik Campello, koledzy zmarłego.

— Ojciec św. interpelował podobno gabinet francuski w sprawie zaproponowanego przez Izbę skreślenia 6 milionów fr. z budżetu na cele katolickie. Leon XIII spodziewa się, że senat pozycye owe przywróci a rząd branić będzie konkordatu.

— Allokucye. Ponieważ Ojciec św. obecnie nie przyjmuje nikogo na publicznych posłuchaniach, przeto powstało mniemanie, iż Papież pracuje nad alokucyą wielkiego znaczenia, która powie w dzień wigilii Bożego Narodzenia do kardynałów. W allokucyi téj będzie mowa o włoskiéj ustawie rozwodowéj.

ANGLIA.

* Ważny dokument. Zmarły przed 2 miesiącami irlandzki patryota Sullivan, adwokat i poseł, wypracował memorandum o usiłowaniach i dążnościach irlandzkiéj partyi narodowéj, celem przedłożenia téj sprawy św. Stolicy apostolskiéj. Ksiądz O'Reilly przesłał do „New York Sun“ list, w którym wspomniawszy o znaném piśmie Propagandy do Biskupów irlandzkich z miesiąca maja 1883, tak się daléj wyraża:

Arcybiskup z Westminster i p. Sullivan nie zawahali się ani na chwilę i postanowili Stolicę apostolską poinformowsć o właściwym stanie rzeczy. Wypracowano memoryał — podpisany przez Sullivana, a aprobowany przez Kardynała. Zrobiono tylko 3 odbitki — jednę dla Papieża, druga dostała się w moje ręce w dzień pogrzebu Sullivana z życzeniem, abym mu zaraz pisał o jéj treści. Czynię to dopiero dzisiaj.

Następuje streszczenie dokumentu, broniącego występowania irlandzkiéj ligi agraryjnéj.

— Katoliccy młodzieńcy odbywali w znacznéj liczbie swe studya w protestanckich uniwersytetach w Oxfordzie i Cambridge. Już za czasów Kardynała Wiesemanna przestrzegał Papież Pius IX przed temi uniwersytetami, mianowicie ze względu na ducha niewiary, jaki w tych uniwersytetach panuje. Nawet z kół anglikańskich przyznawano Piusowi IX racyą. Dziś ponownie zajmują się tą sprawą w Rzymie — i oto znów odzywa się Anglikanin, dziekan z Chichester, który w „Pall Mall Gaz.“ w strasznych barwach maluje stan rzeczy w owych wszechnicach. Przez pół tysiąca lat wywierały te wszechnice zbawienny wpływ na Anglią — tak pisze ów dziekan — dziś stało się inaczéj, a mianowicie od chwili uchwały parlamentu, na mocy któréj tak samo socynianin, ateusz jak mahometanin może być kierownikiem wszechnicy. W takiém położeniu rzeczy biblia i chrześciaństwo musi zniknąć z tych wszechnic. Przed tém grożącém niebezpieczeństwem, woła dziekan chichesterski, oczu zamykać nie można.

BELGIA.

* Ze stowarzyszenia liberalnego, liczącego 5000 członków, wystąpiło 1000. Żywioły radykalne, socyalistyczne, republikańskie wzięły górę. Van Humbeeck, który w grudniu 1864 w loży antwerpskiéj miał mowę pogrzebową nad „martwém cielskiem“ katolicyzmu, został po latach 20 sam politycznie pogrzebany i wyrzucony z towarzystwa, którego był prezesem! Paweł Jansen został jego następcą. Jest to poważna przestroga dla króla, zasłużona kara dla członków byłego masońskiego ministerstwa.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 22 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego powiatowego inspektora szkół dr. Ryszarda Wendego w Starogrodzie, dyrektorem seminaryum w Olesnie.

* ***Wiec mieszkańców Poznania,*** zwołany na dzień wczorajszy do pałacu hr. Działyńskich (dziś hr. Zamojskiego), zagaił p. dr. Jarnatowski jako wiceprezes komitetu, poczém wybrano na przewodniczącego p. dr. Koszutskiego, który po pięknéj przemowie udzielił głosu członkowi komitetu, p. Ignacemu Andrzejewskiemu w sprawie lekarzy przy tutejszym lazarecie miejskim. Pan Andrzejewski zaznaczył, że w lazarecie znajdują przytułek w większéj części ludzie z uboższéj klasy, nie rozumiejący po niemiecku. Jeśli się lekarz z chorym porozumieć nie może, to ztąd niechybnie wynika szkoda dla chorego, a niewątpliwie ucierpi na tém i kasa miejska, bo w najkorzystniejszym razie przedłuża się kuracya z powodu niedostatecznego zbadania stanu choroby. Zebrani przyjęli z uznaniem przekonywające wywody mówcy i wybrali komisyą z trzech członków złożoną, pp. Tuszewskiego, Przychodzkiego i Ign. Andrzejewskiego, któréj zadaniem przedłożyć magistratowi następującą petycyą:

Prześwietny Magistracie!

Wszystkie cztery posady lekarzy w tutejszym lazarecie miejskim obsadzone są przez osoby, którym kwalifikacyi naukowych odmawiać nie chcemy, które jednak nie posiadają języka polskiego w tym stopniu, żeby się z chorymi porozumieć mogły.

Nie potrzebujemy Prześwietnemu Magistratowi przypominać, że jeżeli gdzie, to między chorym a lekarzem potrzebne jest porozumienie się zupełne. Gdzie lekarz nie posiada języka pacyenta, przedewszystkiém ludowego języka w całéj dokładności, tam chory narażony jest na niebezpieczeństwo życia. Ztąd wyniknąć muszą w Poznaniu przy teraźniejszém obsadzaniu posad lekarskich w lazarecie miejskim straty nie tylko dla chorych, lecz i dla miasta samego.

Podpisani przeto w imieniu wszystkich polskich mieszkańców miasta Poznania zanoszą do Prześwietnego Magistratu uniżoną prośbę, żeby był łaskaw złemu i skutkom jego zaradzić, i jak najprędzéj do lazaretu miejskiego tylu wprowadzić lekarzy polskiéj narodowości, ilu wymaga stósunek chorych, w lazarecie pomocy szukających.

Deputacya
od wieca zebranego w pałacu Działyńskich w dniu 21 grudnia 1884 r.

Następnie zabrał głos d. dr. Jarnatowski w sprawie tabliczek ulicznych, wywodząc, że jeżeli narodowość niemiecka może i ma żyć w zgodzie z narodowością polską, to też bez nadwerężenia spokoju publicznego mogą i powinny być obok siebie na tabliczkach napisy polskie i niemieckie. Wymaga tego też wzgląd na ludność naszę polską, bo tabliczki są dla wygody publiczności, która nie rozumie języka niemieckiego. W każdém ucywilizowaném społeczeństwie liczą się władze z tém słusznem wymaganiem; w Szwajcaryi aż w trzech językach są napisy na tabliczkach, a nikomm to nie zawadza, przeciwnie ułatwia wyszukanie ulicy. Zebrani zgodzili się na wywody mówcy i uchwalili petycyą do sejmu.

W sprawie szkólnéj zabrał głos pan M. Andrzejewski i dowodził krzywdy, którą nam system dzisiejszy wyrządza. O przyznanie należących nam się praw w szkole dopominać się powinniśmy, ale obok tego nie zapominajmy o opiece rodziny nad dziećmi naszemi. Trzymajmy się języka ojczystego, zachowujmy go dzieciom naszym, a nie zginie nasza kochana mowa ojczysta. Przyjęto w końcu t. zw. petycyą gnieźnieńską.

Przy czwartym punkcie porządku dziennego: podziękowanie Kołu polskiemu i Niemcom, broniącym praw naszych w parlamencie i w sejmie — zabrał głos p. Ign. Andrzejewski i wyjaśnił, o co chodzi komitetowi, poczém jednogłośnie przyjęto adres do Koła polskiego, przeczytany przez sekretarza komitetu, pana Romana Koczorowskiego. Adres brzmi, jak następuje:

Zebrani na wiecu w pałacu Działyńskich Obywatele miasta Poznania przesyłają Szanownemu Kołu Polskiemu u parlamentu niemieckiego uznanie i wdzięczność za ponowne postawienie wniosku p. Czarlińskiego, który żąda równouprawnienia polskiego języka z niemieckim w sądownictwie publiczném.

Prawnopolityczne zasady, jakie Koło polskie przy téj sposobności objawiło, a mianowicie trzymanie i domaganie się praw przysługujących nam na mocy traktatu wiedeń-

skiego i uroczystych przyrzeczeń królewskich, są i naszemi zasadami, a przemawiając w tym duchu, Koło polskie może być zawsze pewném, że po za niém stoi *całe* społeczeństwo polskie.

Słusznie też powiedziało szanowne Koło polskie, że wielkie krzywdy cierpimy i wielkie straty materyalne ponosimy przez to, że w języku ojczystym spraw naszych sądowych załatwiać nie możemy i razem z Kołem polskiém domagamy się pod tym względem jak najrychlejszéj naprawy.

Oprócz tego prosimy szanowne Koło polskie, żeby w imieniu mieszkańców narodowości polskiéj miasta Poznania raczyło złożyć podziękowanie tym członkom parlamentu, którzy wniosek Koła polskiego w parlamencie poparli.

Na wniosek p. Ign. Andrzejewskiego, charakteryzującego zasługi rodziny Zamojskich w Polsce, uchwalono wśród hucznych okrzyków „niech żyje!“ gościnnemu gospodarzowi serdecznie podziękować za pozwolenie odbycia wieca w pałacu jego. — Na wniosek jednego z obecnych a poparty przez p. dr. Szymańskiego, uchwalono przesłać telegram do J. E. ks. Kardynała Prymasa Ledóchowskiego z wyrazem wierności i przywiązania synowskiego. — Zebrani szczerze podziękowali w końcu Komitetowi za zwołanie wieca w tak ważnych dla nas sprawach.

* **Teatr.** W czwartek dnia 25 b. m. melodramat „Gałganduch“ czyli „Trójka hultajska“.

W piątek dnia 26 b. m. komedya Szekspira „Kupiec wenecki“.

W sobotę dramat Starzeńskiego „Krwawe piętno“.

W niedzielę dnia 28 b. m. operetka komiczna Lecoqua: „Kapelusz bandyty“.

W środę dnia 31 b. m. na benefis p. Siedleckiéj obraz dramatyczny Gawalewicza „Barcarola“, komedya J. Blizińskiego „Kawaler marcowy“, opera narodowa Kurpińskiego „Krakowiacy i górale“ (akt I.) i „Mazur“.

Pani Siedlecka, pracująca gorliwie na scenie naszéj, odznacza się w gronie artystów naszych i talentem i pracowitością. Publiczność przeto liczném przybyciem na Jéj benefis nie omieszka dać dowodu, że umie cenić i uznawać każdą pracę i zdolność.

* **Woda w Warcie** przybrała od soboty do wczoraj zrana o 6 cm. (2,76 m.) a do dziś zrana o 2 cm. (2,78 m.).

Z Pogorzelicy donosi główny urząd celny, że wczoraj opadła woda do 2,74 m., a dziś do 2,67. Nie potrzebujemy się więc obawiać dalszego wzbierania wody.

* **Dyrektor** głównego urzędu pocztowego w Poznaniu, p. Tybusch, przesyła nam następujące pismo:

„Dla ułatwienia ekspedycyi listów z powinszowaniem na Nowy Rok, można będzie frankowane listy, adresowane do mieszkańców miasta Poznania, których wręczenie ma nastąpić w dniu 1 stycznia zrana, już od dnia 26 grudnia oddawać. Oddawcy niechaj wszystkie swe listy noworoczne, należycie frankowane, włożą w jednę wspólną kopertę a na niéj niechaj napiszą: „Wewnątrz frankowane listy noworoczne, adresowane do mieszkańców miasta Poznania. Do ces. urzędu pocztowego 1 w miejscu“. Na wspólnéj takiéj kopercie nie potrzeba nalepiać marki pocztowéj, a można je oddawać w ekspedycyi listów lub też, jeżeli się to da, wrzucić do skrzynek pocztowych.

* **W Murowanéj Goślinie** wakuje posada sługi policyjnego i urzędnika wykonawczego z pensyą 300 marek, należytościami za wykonanie egzekucyi, oraz z wolnem pomieszkaniem urzędowem.

* **Pożar.** W dniu 17 b. m. powstał na dominium w Wielkim Gaju, własności hr. Stefana Kwileckiego, pożar, który zniszczył stodołę napełnioną zbożem i szopę. Ogień, jak się zdaje, został podłożony.

* **Donoszą** nam z Baranowa, że tamże znaleziono u rzeźnika Szuberta w zabitym tuczniku trychiny. Jestto drugi przypadek odkrycia trychin w tém mieście.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Rolniczo-Przemysłowego Gostyńskiego odbędzie się w Gostyniu dnia 12 stycznia 1885 r. o godzinie 11 rano w hotelu pana Jankiewicza.

* **Pod dniem** 26 listopada b. r. wydała rejencya bydgoska rozporządzenie do powiatowych inspektorów szkólnych, a przez nich do wszystkich nauczycieli, aby tak w całodziennych jak i półdniowych szkołach nauka zrana rozpoczynała się co dzień nauką religii. Dotychczas wyznaczone godziny na ten cel mają być tak zmienione, aby półgodzinami religii uczyć, o ile tego potrzeba się okaże, i aby dotąd na naukę religii katolickiéj przeznaczona ilość godzin tygodniowo żadnéj zmianie nie uległa.

* **Mierzwińskiego,** jak pisze „Berliner Tageblatt,“ zarzucają w Berlinie ze wszech stron prośbami. Przeszło tuzin fotografistów ubiegało się o korzystny dla nich zaszczyt odfotografowania jego twarzy brodatéj dla licznych jego wielbicieli i wielbicielek. Jakiś fabrykant parfumów zamyśla wynaleźć nowy środek kosmetyczny i nadać mu nazwę Mierzwińskiego, spodziewając się, że nie mały mu to zysk przyniesie. Fabrykant piór stalowych zamyśla facsimile tenora naszego użyć jako polecające wyrób jego etykiety — a dziesięć razy dziennie może młody Polak zaśpiewać sobie na ton elegiczny wiersz Uhlanda:

Kiedyż niebo przestanie chłostać mnie karami,
Albumami licznemi i autografami!

Marzycielki z Albionu, niemieckie pensyonarki oraz zagorzali w zbieraniu rozmaitych przedmiotów sekundanerzy i czelni kantorzyści piszą do Mierzwińskiego obszerne listy, kończące się stałą zwrotką: Proszę o autograf! — Biedny tenor! Tenże „Berl. Tgbl,“ niedawno temu doniósł, że przed kilku dniami, kiedy Lucca zaśpiewała jakąś piosnkę, wywoływano kompozytora téjże. Lucca wprowadziła natenczas Mierzwińskiego, który tę pieśń dla niéj skomponował.

* **Z Berlina** donoszą nam, że w piątek dnia 26 grudnia to jest w drugie święto Bożego Narodzenia daje Towarzystwo Przemysłowców polskich w Berlinie przedstawienie amatorskie przy Krausenstr. nr. 10, na sali Klub Haus. Początek o godzinie 8 wieczorem. O liczny udział uprasza Zarząd. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

* **W Eichstätt,** gdzie przeszło 200 kandydatów poświęca się stanowi kapłańskiemu, Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Franciszek Leopold w bieżącym semestrze już 2 razy udzielał święceń. Przed dwoma tygodniami było 54 ordynandów, z których 5 odebrało dyakonat, a reszta tonzurę i święcenia niższe. W ostatnią sobotę było 20 ordynandów, z których jeden otrzymał święcenia kapłańskie, a reszta subdyakonat. Pomiędzy ostatnimi jeden Polak. Kandydaci tutejsi reprezentują 10 dyecezyi.

* **Poseł Franciszek Rosshirt,** należący wraz z posłem Letochą z centrum do komisyi z 14 posłów złożonéj, a mającéj zbadać wniosek Koła polskiego, jest pozasłużbowym wyższym kanclerzem dworskiego sądu w Badenii — gdzie jest dobrze znanym i cenionym w sądownictwie mężem. Ur. w r. 1820, syn słynnego profesora heidelbergskiego, pracował w sądownictwie badeńskiem od r. 1841—1879. W latach 1858—1859 prowadził w Rzymie rokowania w imieniu rządu badeńskiego w sprawie zawarcia konkordatu między Stolicą Apostolską a Badenią. Za rządów Lamey'a i Jolly'ego był systematycznie pomijany — mimo to znaczenie jego jako jurysty rosło, a stateczna pogoda, z jaką znosił to pomijanie, dodawała mu jeszcze powagi. W parlamencie niemieckim jest po raz pierwszy — ale przez wiele lat był i jest jeszcze obecnie członkiem drugiéj Izby badeńskiéj i był posłem w parlamencie celnym.

* **Krzywda wynagrodzona.** Przed 14 laty skradziono młynarzowi Drell w oberży w Starogardzie 500 tal. Teraz poszkodowany odebrał przez pewnego księdza katolickiego 800 tal., a więc kapitał i procenta.

* **Dowiadujemy się** z pewnego źródła — pisze „Kuryer Warszawski“ — iż wskutek przychylnego przedstawienia głównego naczelnika kraju do ministra dóbr państwa zezwolonem zostało, aby oprócz corocznéj wystawy inwentarza żywego, urządzanéj przez Towarzystwo wyścigów konnych, odbyła się w czerwcu 1885 r. wystawa przemysłowa i rolnicza. Szczegółowy program téj wystawy, jak również skład komitetu wystawowego, po zatwierdzeniu przez głównego naczelnika kraju, podane zostaną do wiadomości publicznéj.

* **Z Wiednia.** W uzupełnieniu sobotnich naszych wiadomości o milionowéj defraudacyi Łukasza Jaunera, który rzeczywiście w piątek zastrzelił się w Kierling, podajemy tu jeszcze kilka szczegółów, nadesłanych nam przez naszego korespondenta (∞). „Ajent giełdowy Henryk Kuffler, spólnik Jaunera, pochodzi z małego miasteczka morawskiego. Około roku 1860 zarobił znaczny majątek spekulacyami na wełnę, ale stracił wszystko w “krachu“ w roku 1873. Późniéj znowu zarobił znaczne sumy na spekulacyach w spirytusie i przestawał w tutejszych kołach arystokratycznych. W ostatnich czasach założył stowarzyszenie, które eskontowało weksle czeskich fabryk cukru. W ten sposób katastrofa Weinricha, Tschinkla, a wreszcie czeskiego banku kredytu ziemskiego (który głównie jednak zajmował się wyrobem i sprzedażą cukru) pociągnęła za sobą upadek Kufflera. Zdaje się, że Kuffler swe niepewne weksle firm cukrowych podawał bankowi eskontowemu, gdzie je przyjmował nieprawnie przyjaciel jego Jauner. Według innéj wersyi Kuffler oddawał także bankowi eskontowemu sfałszowane weksle; na sprawdzenie tego trzeba jednak czasu. — Jak „krach“ r. 1873 był skutkiem nienaturalnéj centralizacyi, która ściąga wszystkie kapitały do Wiednia, względnie do giełdy wiedeńskiéj, tak też co chwila może się z tych samych powodów wywiązać podobna katastrofa, albowiem system centralizacyjny od roku 1873 w niczém się nie zmienił. I teraz, jak wówczas, sejmy krajowe nie posiadają dość szerokiego zakresu działania, aby się mogły rozwinąć należycie miejscowe gospodarskie siły; i teraz różne przedsiębiorstwa akcyjne, zamiast poprzestać na dawniejszych, ale pewnych zyskach z uczciwéj pracy na prowincyi, wdawają się w giełdowe spekulacye wiedeńskie; i teraz w parlamencie centralnym są posłowie, o których, skoro głos zabierają, zawsze wiadomo, w imieniu którego banku będą mówili i głosowali i t. d. Słowem, ponieważ nie ustały polityczno-ekonomiczne powody, które wywołały „krach“ w maju roku 1873, przeto też każdéj chwili może się wywiązać ponowne przesilenie tego samego rodzaju i udaremnić najszlachetniejsze i najroztropniejsze usiłowania, dążące do przywrócenia równowagi w gospogarstwie państwowém.“ — Dzisiaj telegrafują z Wiednia, że Kuffler się przyznał, iż wiedział, zkąd Jauner brał pieniądze. W ręku władzy znajduje się obciążający materyał, dotyczący stósunków pomiędzy Kufflerem a Jaunerem.

* **Syn** anglikańskiego Biskupa z Rochester, A. C. Thorold, przeszedł na katolicyzm.

* **Z życia** ś. p. Piusa IX opowiadają obecnie po śmierci słynnéj tancerki Fanny Elsler, następujący fakt: W r. 1846 wystąpiła ta tancerka i w Rzymie, a zachwyceni wielbiciele jéj choreograficznego talentu, pomiędzy nimi pewien książę, wielki miłośnik sztuk, powzięli zamiar wręczenia jéj złotego wieńca. Zebrano już sumę 3000 talarów, lecz gdy już wszystko było gotowe, wpadło księciu na myśl, że należy przy takiéj demonstracyi zapytać o sąd Papieża. Pius IX przyjął księcia uprzejmie. „Nie potrzebujesz Mości Książę, rzekł Pius IX, mego zezwolenia na to, co uczynić zamyślacie, ale 3000 tal. to suma pokaźna, iluż ubogich możnaby temi pieniędzmi wesprzeć?“ „Zaniechamy naszego planu — odrzekł książę — skoro go Wasza Świątobliwość nie pochwala. Cenimy sztukę, ale kochamy ponad wszystko Ojca św.“ „Wręczcie tancerce wieniec, odrzekł Pius IX, jeżeli się to Wam podoba, ale pozwólcie mi zrobić uwagę, że w wyborze pamiątki nie byliście szczęśliwymi. — Ja wolałbym jéj dać girlandę lub bukiet albo coś podobnego, bo jestem tego zdania, że wieńce są przeznaczone na głowę, a nie na nogi“. — Fanny Elssler otrzymała złoty wieniec — lecz równocześnie przeznaczył Pius IX z własnéj szkatuły 1000 tal. dla ubogich.

* **Burze na morzu.** Depesze z Tulonu, z Brestu i Cherbourga donoszą o wielkich burzach na morzu. Komunikacya telegraficzna w wielu miejscach przerwana. Pod Tulonem zatonęła łódź torpedowa — załogę wyratowano. Okręty musiały powrócić do portu.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 23go grudnia św. Wiktoryi P.

Wschód słońca o godz. 8 minut 15. Zachód o godzinie 3 minut 44.

TELEGRAMY.

Paryż, 21 grudnia. Przy rozdzielaniu nagród, wyznaczonych przez Izby przemysłowe dla robotników, miał prezes ich minister Waldeck mowę, w któréj zapewniał, iż wszystkie jego usiłowania zmierzają do przywrócenia harmonii pomiędzy kapitałem a pracą; minister wyraził daléj nadzieję, że zbawienne owoce wydadzą stowarzyszenia robotników; państwo nie może prowadzić socyalizmu, popiera jednak i daje ochronę pracy.

Berlin, 22 grudnia. Z powodu poruszenia w różnych stronach państwa sprawy zbierania składek na fundusz dyspozycyjny i wyrażenia zaufania do polityki ks. Bismarcka, utworzył się, jak mówi „Tagebl.,“ prowizoryczny komitet centralny, który się zajmie jednolitém wykonaniem téj myśli.

Londyn, 22 grudnia. Według dalszych wyników śledzwa zdaje się, że pożar na dworcu w Windsorze powstał wskutek tego, że lonty machiny piekielnéj zapalił skrzynią tak, że zamiast zamierzonego wybuchu powstał pożar.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przedpłatę** na tom piąty *„Biblioteki Kaznodziejskiéj“* w ilości 6,60 marek złożyli w dalszym ciągu:

65) Ks. proboszcz Engler z Bronikowa na 1 egz. 66) Ks. P. z W. na 1 egz. 67) Ks. B. H. z Cerekwicy na 1 egz. 68) Ks. Kinowski ze Sławoszewa na 1 egz. 69) Ks. W. Mach z Dobrzechowa (Galicya) na 1 egz. 70) Ks. proboszcz Ptaszyński z Ceradza na 1 egz. 71) Ks. S. Gorczyca z Jasła (Galicya) na 1 egz. 72) Ks. proboszcz Felsztyński z Barysza (Galicya) na 1 egz. 73) Ks. B. Chmura z Kalwaryi (Galicya) na 1 egz. 74) Ks. proboszcz Konieczny z Graborzewa (Galicya) na 1 egz.

Z odebrania należytości kwituje

Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 51 i zawiera: W sprawie podwyższenia cła na zboże. — Znaczenie krzemionki dla rozwoju roślin (dokończenie), dr. J. Michałowski. — Z obrad niemieckich rolników w W. Ks. Poznańskiém. W obronie makuchów palmowych jako karmy dla krów dojnych, Antoni Brownsford. — Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie, dr. Antoni Molicki. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 grudnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Woliński z Inowrocławia, Prądzyński ze Słówca, student Kurowski z Lipska, Stark z Sagania, Pfeiffer z Koźmina, Grafstein z Berlina, Wysztelewski z Orlińca, Malinowski z Geislingen, Stabrowski z Kcyni, Koperski z Winnogóry, Szafarkiewicz z Mącznik, Szymkowiak ze Środy, pani Praegerowa z Wrocławia.

Nadesłano.

Na gwiazdkę!

Obok wielkiego wyboru

CYGAR

w lepszych gatunkach (od 50—150 mrk. za tysiąc) polecam znane z swéj dobroci

papierosy

z fabryki „Vulkan“ Komendzińskiego z Drezna.

Przy odbiorze najmniéj 500 sztuk po cenach znacznie zniżonych.

J. ZYDOROWICZ

(1145) Poznań, ulica Nowa nr. 5.

ECHO

MUZYCZNE, TEATRALNE I ARTYSTYCZNE

Tygodnik artystyczno-literacki

wychodzi co sobotę. Daje w przeciągu roku 80 arkuszy tekstu pióra najwybitniejszych sił pisarskich polskich i zagranicznych, około 100 illustracyj (przeważnie portretów), oraz przeszło 60 arknszy **nut** muzycznych na fortepian (w łatwiejszym i trudniejszym układzie), instrumenta smyczkowe i do śpiewu pierwszorzędnych kompozytorów krajowych i zagranicznych.

Prenumerata roczna rs. 8, kwartalna rs. 2, z przesyłką pocztową rocznie rs. 10, kwartalnie rs. 2, k. 50.

Abonenci roczni otrzymują **album** złożone z sześciu wielkich fotodrukowych portretów Marceliny Kochańskiéj, Pauliny Lucci, Stanisława Moniuszki, Władysława Mierzwińskiego, Adama Asnyka i Jana Matejki. (1226)

Adres Redakcyi: Senatorska 18 w Warszawie.

Ostatnie telegramy.

Lipsk, 22 grudnia. Dziś ogłoszono wyrok w sprawie zamachu na Niederwaldzie; Reinsdorff skazany został na śmierć i 15 lat ciężkiego więzienia; Bachmann na 10 lat ciężkiego więzienia; Rupsch na śmierć i 12 lat ciężkiego więzienia; Küchler na śmierć i 12 lat ciężkiego więzienia; Holzhauer na 10 lat ciężkiego więzienia; Söhngen, Reinbach i Töllner zostali uwolnieni.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ

(W.) **Poznań,** 22 grudnia. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: spok.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na grudzień 125,— płc., grudzień-styczeń 125,— płc. stycz.-luty 126 pł., luty-marzec 126,50 na wiosnę 129.— płac.

Okowita: potw.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano — litr., grudz. 41,10 płac., styczeń 41,10 płac. luty 41,60 pł., marzec 42,10 płac., kwiecień 42,60 płacono, kwiecień-maj 42,90 płacono, maj 43,20 płacono, czerwiec 43,80 płacono, lipiec 44,20 płac,

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41.20 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 125.—, grudzień 125,—, grudzień-styczeń 125,— styczeń-luty 125,— kwiecień-maj 129,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 35,000 litrów. cena wypowiedziana 41,—, mkr., grudzień 41,— mrk., styczeń 41.— mrk., luty 41,30. na kwiecień-maj 42,80 m. w miejscu bez beczki 41.— mr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 22 grudnia 1884.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 kilg.	15	30	14	70	13	60
Żyto	- -	12	90	12	40	12	20
Jęczmień . .	-	13	50	12	50	12	—
Owies . . .	-	13	40	13	—	12	60
„ nowy. .	-	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący .	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	-	3	60	2	80	—	—
Łubin żółty .	-	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy .	- -	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 22 grudnia 1884.

Przedmiot.		TOWAR dobry		śred.		posle.		w przecięciu	
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	15	10	14	60	14	70
	najn. -	—	—	14	80	14	30		
Żyto	najw.	—	—	13	10	12	70	12	80
	najn. -	—	—	12	90	12	50		
Jęczm.	najw. -	—	—	13	10	12	70	12	73
	najn. -	—	—	12	90	12	20		
Owies	najw. -	—	—	13	40	12	80	12	93
	najn. -	—	—	13	—	12	50		

		Inne artykuły. najw.		najniż.		w przec	
Słoma	prosta za 100 kl	4	25	2	75	3	50
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	—	—	—	—	—	—
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	60	2	80	3	20
Wołowina	kulka z 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	40	1	20	1	30
Cielęcina	-	1	40	1	20	1	30
Skopowina	-	1	40	1	—	1	20
Słonina	-	1	50	1	40	1	45
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	3	25	3	20	3	23

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 22 grudnia 1884. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica stale grudzień.	152,—
kwiecień-maj	159,75
Żyto spok. grudzień	139,25
kwiecień-maj	139,25
maj-czerwiec	139,25
Oléj rzep. spok. grudzień	51,30
kwiecień-maj	52,20
Okowita słabo w miejscu	43,10
grudzień.	43,30
kwiecień-maj	44,60
maj-czerwiec	44,80
czerwiec-lipiec	45,70
lipiec-sierpień	46,40
Owies grudzień	134,—
Wyp.-żyta wsp.	750,—
Wyp.-okow. kw.	10,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	111,60
Pr. consol. 4%	103,19
Pozn. listy z.	101,20
Pozn. listy rent.	101,75
Austr. banknoty	165,90
Austr. renta złota	86,40
Austr. losy 1860	120,—
Włochy	97 30
Rumuny	102,90
Ros. banknoty	210,50
Ros.-ang. pożyczk.	96,75
Pol. 5% listy zast.	63,—
Pol. lik. l. zast.	57,25
Kredyty	486,—
Koléj państwowa	509,—
Lombardy	246,50
Usposob. stałe.	

Szczecin, 22. grudnia 1884. (Kursa końc.)

Pszenica niezm kwiecień-maj	161.50
maj-kwiecień	163,50
Żyto niezm. kwiecień-maj	136,50
maj czerwiec	136,50
Rzepik w miejscu	—,—
Oléj rzep. niezm. grudzień.	—,—
w miejscu kwiecień-maj	51,50
Okowita potw. w miejscu	42,—
grudzień	41,80
kwiecien-maj	44.50
czerwiec-lipiec	45,60
Petroleum w miejscu	8,65

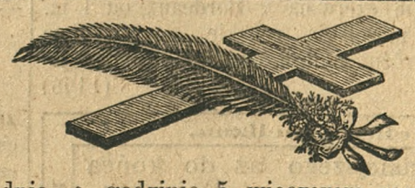

Dnia 20 grudnia o godzinie 5 wieczorem zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami (1263)

Leokadya Frąckowiak

z domu Ernsdorff.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy Berlińskiéj ul. nr. 3.

Poznań, dnia 22 grudnia 1884.

W smutku pogrążeni mąż, dzieci i rodzeństwo.

W niedzielę dnia 21 grudnia o godzinie 5 z południa zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami nasz ukochany syn i brat, rejencyjny supernumeraryusz ś. p. (1265)

Bolesław Wojciech Rojda.

Odprowadzenie zwłok odbędzie się w środę dnia 24 o godzinie 2 z południa z domu żałoby narożnik Strzeleckiéj i Łąkowéj ul, nr. 16, o czém krewnym i przyjaciołom donoszą w smutku pogrążeni rodzice

W. i B. Dandelscy z rodzeństwem.

Likwory alzackie francuskie

z Alzacyi (bez cła) sprowadzone i dla **tego tanie** a wyborne — w różnych gatunkach poleca Cukiernia (1195)

ANTONIEGO PFITZNERA.

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca na nadchodzącą (1224)

Gwiazdkę

Stoczki z wosku czystego, świeczki woskowe, stearynowe i parafinowe, lichtarzyki mechaniczne, lamety, złote i srebrne nici na drzewka, Rozmaite figielki z wosku i mydła. Perfumy francuzkie i angielskie. Wodę kolońską. Farbki w najrozmaitszych pudełkach. Czekolady herbaty, koniaki, araki i t. d.

Księgarnia
C. F. Piotrowskiego
w Poznaniu

poleca się z okoliczności nadchodzącéj **Gwiazdki** znacznym doborem najnowszych dzieł różnéj treści w języku polskim, niemieckim, francuzkim i angielskim dla dorosłych i młodzieży.

Zwraca przy téj sposobności uwagę Szanownéj Publiczności na swą **czytelnią** zawierającą najnowsze dzieła w obu językach krajowych, francuzkim i angielskim i przyjmuje **zamówienia** na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne. (955)

Zaproszenie do przedpłaty!

„Wielkopolanin" najtańsze pismo polskie, będzie od 1-go stycznia 1885 r. codziennie wychodził pod naczelną redakcyą p. dr. Tadeusza Jackowskiego z Pomarzanowic.

Przedpłata kwartalna kosztuje **dla miasta Poznania:** w Ekspedycyi i w ajencyach „Wielkopolanina" **80 fen.**, miesięcznie **30 fen.**, z odnoszeniem do domu kwartalnie **1 markę na wszystkich pocztach** w cesarstwie niemieckiem.

tylko 1 markę.

Wszystkie poczty już już teraz przyjmują przedpłatę.

Na pocztach zapisany jest „Wielkopolanin" w katalogu pism na stronie 231, (Zeitungs-Preis-Liste pro 1883, II Abth. Seite 231 sub r[74]) (1228)

Pierwszy numer od nowéj redakcyi wyjdzie

w 5000 egzemplarzy

dnia 1 stycznia 1885 r.

Ogłoszenia do tego numeru — po 15 fen. od wiersza petytowego — prosimy nadesłać najpóźniéj do 30 grudnia rb.

Poznań, 18 grudnia 1884.

Administracya „Wielkopolanina"
Wodna ulica 15.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (1091)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu
Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

plac Wilh elmowski obok biblioteki Raczyńskich.

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacyą, zegary stołowe paryzkie, zegary ścienne kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (880)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,

były długoletni zarządzca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,

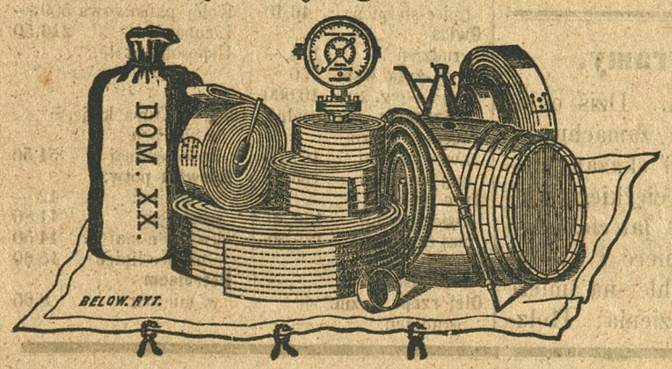

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Za dwuletniem poręczeniem.

Plac Wilhelmowski nr. 10, naprzeciw teatrn niemieckiego.

Zegarki złote, śrebrne, niklowe już od 10 marek.

Regulatory rzeźbione dębowe, orzechowe i polisandrowe **Kukawki, budziki metalowe i zwyczajne, zegary kontrolowe dla stróży i kuchenne.**

Dalléj łańcuszki złote, srebrne, niklowe i talmi we wielkim wyborze **Biżuteryą złotą i srebrną, obrączki od 8—130 marek na żądanie już w 6 godzinach są wykończone.**

Staraniem mojem jest pod każdym względem Szanow nąPubliczność zadowolić. (1262)

Stara firma **Huebner.**

D. Dybizbański, zegarmistrz.

Polecamy uwadze Szanowych Czytelników wydaną naszym nakładem broszurę pod tytułem

Poradnik
dla dozorów szkólnych i przyjaciół szkoły,

obejmującą wszystkie przepisy, instrukcye, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)

Pisma polskie przychylnie tę publikacyą oceniły.

Drukarnia Kuryera Poznanskiego
Śty Marcin 16.

PISMA CZASOWE
w językach
polskim, francuzkim, niemieckim i angielskim

dostarczamy jak najregularniéj i prosimy o łaskawe wczesne zamówienia. (1197)

Pisma polskie znacznie taniéj niż cesarski urząd pocztowy.

Cenniki gratis i franko.

J. LEITGEBER I SP.
Księgarnia,
Skład i wypożyczalnia nut.
Poznań, środkowa aleja.

Stary Rynek nr. 76
wprost odwachu głównego.

Przez miesiąc
grudzień
ceny wszelkich towarów znacznie zniżone.

Wyprzedaż gwiazdkowa.

Odłożone materye wełniane już od 45 fen. za mtr, jedwabie czarne i kolorowe od $3^1/_2$ m. za metr, aksamity, halki, bielizna i trykoty męzkie, krawaty, chustki, jedw. parasole, płótna, szyrtyngi, derki podróżne. Celem uprzątnięcia towarów przeszłorocznych lat. wyprzed. takowe niż. cen. zakup.

J. T. Kamieński
Skład jedwabiu, aksamitów, towarów mater. i fabryka bielizny męzkiéj.
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Czapki i kapelusze w różnych fasonach i gatunkach,
Birety, obojczyki i kołnierzyki dla Duchowieństwa,
Rękawiczki w bogatym wyborze,
Krawaty w najmodniej. deseniach,
Szelki wszelkiego rodzaju,
Poduszki safianowe,
Parasole i laski,
Kalosze ruskie, (1242)
Portmonetki offenbachskie,
Szczotki i grzebienie,
Spinki do mankiet i gorsu,
Kołnierzyki i mankiety
poleca w wyberowym towarze po cenach przystępnych

C. Adamski
w Bazarze.

DOBRA NIEDŹWIADY
pod Rogowem
w powiecie Wągrowieckim
będą wydzierzawione
od 1 lipca 1885
na lat 15.

O bliższe szczegóły można zgłosić się piśmiénnie do Godurowa p. Piaski. (1189)

Blooker'a holend. Kakao
najlepszy i najłatwiéj rozczyniający się fabrykat, uwieńczony wielu medalami złotemi. 1/2 Ko. wystarcza na 100 filiżanek. W zapasie we wszystkich znaczniejszych tego zakresu składach. Fabrykanci J. & C. Blooker, Amsterdam.

Nakładem Księgarni Katolickiéj Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszedł
Kalendarz katolicki krakowski
na rok Pański 1885

ozdobiony **ryciną kolorowaną, pięknemi drzeworytami, tabliczką pargaminową** i z dodatkiem **bezpłatnym**

ozdobnego kalendarza biórkowego.

Cena egzemplarza 1 marka. Przesyłka 1 egzemplarza 40 fen., 2 do 3 egz. 50 fen., od 4 do 15 egzemplarzy 72 fen. (942)

Obszerne **katalogi Księgarni Katolickiéj** na żądanie posyłam **gratis i franco.**

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Ba rcin, oLapis kupiec.
B nin, Wojciechowski, organista.
B orek, Jan Wałczyński.
Brodnica, Kazimierz Lipiński.
Buk. 'Jan Gorzelniaski, organista.
Bydgoszcz, H. Rogaliński.
Chełmża, Sobieski, sen.
Chodzież Józef Fleiszer, stelmach.
Czarnków, Łukasz Służewski, organista.
Czempin, Klechta, obywatel.
Czerniejewo, Antoni Szczepankiewicz,
Dubin, R. Mędlewski, obywatel.
Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszeńska nr. 105).
Gołańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca.
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik.
Grabów, Dr. Ożegowski.
Grodzisk, Niejacki Julian.
Inowrocław, Rosiński, kościelny, (ul. Kasztelańska nr. 1).
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik.
Jerzyce pod Poznaniem, Jan Wojkiewicz, (pod nr. 52).
Jutrosin, Góralski, organista.
Kamionna, pani Rewicka.
Kcynia, Jan Kawczyński.
Kempno, Aleksander Lis, kupiec.
Kłecko, Teofil Ludwiczak.
Kobylin, Leopold Gallus.
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.
Kościan, M. Wittig, kupiec.
Kórnik, Smulkowski, dzierżawca.
Kostrzyn, K. Gorzelniaski, organista.
Kowalewo, J. Przybyszewski, Oberżysta.
Koźmin, Moll, kupiec.
Krobia, S. Moderski.
Kruświca, K. Osiński, kupiec.
Krzywin, B. Czechowski, kupiec.
Leszno, F. Marcinkowski, kupiec.
Lubawa, Dr. Rzepnikowski.
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec.
Łopienno, Anastazy Kiełczewski.
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski.
Miasteczko, Maksymilian Celler.
Miejska Górka, A. Skwierzyński.
Mikstadt, Juljan Nędzyński,
Mogilno, Józef Stark, kupiec.
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Mrocza, A. Mściszewski, rzeźnik.
Murowana Goślina, Pieniężny, organista.
Nakło, Antoni Łęckowski, obywatel.
Nowy most, Andrzéj Piątkowski, stolarz.
Oborniki, Grosman, budowniczy.
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec.
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista.
Ostrów, Gitzler, obywatel.
Ostrzeszów, Bielawski, introligator.
Piła, Paweł Głowacki, Rynek.
Pleszew, Zboralski, kupiec.
Pniewy, M. Bogusławski, kupiec.
Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski.
Pogorzela, Matysiewicz.
Poniec, W. Miśkiewicz introligator.
Poznań, ulica Wrocławska 15, pani Hyrszfeld.
Poznań, Chwaliszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski.
Pszczew, Rolewski, b. organista.
Raszków, Sylwester Dzięczkowski, balbierz.
Rogowo, Teofil Smieciński, organista.
Rogoźno. Leon Pucyata, mistrz blacharski.
Rynarzewo, ks. proboszcz Haupa.
Sierakowo, W. Kostrzyński.
Skoki, Józef Wałowski. organista.
Śmigiel, T. Radkiewicz, kupiec.
Solec, Jan Zieliński, obywatel.
Śrem, I. Dutkiewicz,
Sroda, Franciszek Zaremba.
Starogród, Pr., Stanisław Roman.
Strzelno, Józef Baliński.
Stęszewo, S. W. Bielski, kupiec.
Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz.
Szamotuły, Fligierski, kupiec.
Szubin, F. Anders, kupiec.
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz. cygar).
Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz.
Wągrowiec, Franciszek Degórski.
Wronki, Michał Sroczyński.
Września, B. Szyperski.
Wysoka, Franciszek Bederski.
Zaniemyśl, Edmund Raczkiewicz.
Zbąszyń, A. Graszyńska.
Żnin, S. Rogaliński, kupiec.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

P. P.

Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)

Wino Unicum.

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznanem jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Seligmanna, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stołowe w skutek swéj czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego

ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężytości.

Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek.

Cena skrzynki pocztowéj zawierającéj 3 wielkie butelki,

10 marek

franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjemném oczekiwaniu zaszczycenia mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczém, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecą mnie w kołach Swych znajomych, pozostaję

z winnym szacunkiem

H. Plesch
Interes eksportowy w Budapeszcie
(założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaść do gustu. odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odeślę.

Handel win hurtowny i cząstkowy
Antoniego Pfitznera,
Poznan, Stary rynek nr. 6

poleca na nadchodzące Święta swój znaczny skład win węgierskich stołowych i tokajskich — stołowe począwszy litr od 1 mrk. 50 fen. po 1,75, 2, 2,50, 3 i 5 marek. Stare wina po 3 do 10 marek za butelkę — na gąsiorkach od 4 do 15 marek — wina francuzkie czerwone z Bordeaux od 1 m. 25 fen. do 5 mrk. — wina mozelskie, reńskie — prawdziwe Szampańskie francuzkie, z różnych firm, reńskie mousu po 8, 4 i 5 marek. (1196)

Płótna i stołowa bielizna.

Got. poszycia na futra.

Wyprzedaż gwiazdkowa
10 procent rabatu za gotówkę.

Od dnia dzisiejszego aż do końca miesiąca, polecamy wszystkie artykuły naszego handlu 10 procent taniéj cen zwyczajnych, lecz tylko za gotówkę.

Handel
Towarów modnych,
płócień i ubiorów damskich
W. Kukulińskiego i Sp.
Poznań, plac Wilhelmowski 6.

Płaszcze zimowe.

Kobierce, chodniki i firanki.

Nakładem **drukarni J. Buszczyńskiego w Toruniu** wyszło i jest tamże do nabycia

USTAWY
o
Procesie cywilnym
księga pierwsza i druga
tłumaczona przez
Kaźmierza Ćwiklińskiego,
sędziego z Torunia.
Cena 76 fen.

Straż św. Wojciecha
w Gnieźnie

poleca:

Zabawa z Jezusem, Hinczy str. 32,
ekarstwo L przeciw pijaństwu str. 32.
Ratujcie dusze w czyścu, str. 36,
Pojedyńczy egzemplarz po 10 fen.: biorący w **czasie kolendy** 50 egz. = płaci po 5 fenygów. **Głosy serdeczne,** Wysockiego str. 72.
Cena 20 fen.; 50 egz. = 2,50 mrk,
Kochem, Wykład Mszę św. opr. 1,60.
Rossignoli, Czyściec opr. 1,50.
Opeć, Żywot P. J. opr. 1,50,
Opeć, Żywot P. J. naukowy 6,00.
Liguori Nawiedzenia 0,50.

Adres: **Ks. Dr. Łukowski**
Gniezno. (1118)

S. ZWIERZYCKI
tapicer
w Poznaniu św. Marcin 5,

poleca na podarki gwiazdkowe materace z morskiéj trawy od 5—12 mrk.. kliniate poduszki od 1,75—2,75 marek, eleganckie kanapy kryte najnowszą materyą począwszy od 24 marek.

WINA WĘGIERSKIE

Winiarnia.

1/10	litra	karafka	0,25
2/10	„	„	0,50
4/10	„	„	1,—
5/8	„	butelka od	2.—
1/2	„	„ „	1,—
1/1	„	„ „	2,—
		gąsiorki „	3,—

Winiarnia.

A. Piotrowski
Franciszkańska ulica nr. 1
róg Starego Rynku.

Najpiękniejszy podarek na gwiazdkę

Nasze znane **maszyny A. do szycia Singera** eleganckio ozdobione — do deptania — z wszelkiemi aparatami i najnowsz. ulepszeniami, mechaniczny przyrząd do nawijania szpulek bez potrzeby nawlóczenia, obcęgi do wsadzania igły (można igłę nawet po ciemku wsadzić),

Tylko 60 marek
za gotówkę.

Singera wysokoramienne.
(z większą przestrzenią do przesuwania roboty)
Medium Titania (Nr. 4).
Cennik gratis i franco.
Bobolz & Bieler, Berlin W.,
Członek Tow. św. Bonifacego.
Genthinerstr. 44.

Nauczyciel domowy,

teolog, Górnoślązak, poszukujde posady, Of. przyjmuje pod nr. 30 Eksped. „Kuryera Poznańskiego. (1249)

Dla **Kółek Amatorskich** 25 sztuk z muzyką na 5 instr. i 20 sztuk bez śniewu bardzo tanio do nabycia. Wiadomość u Schütza w Kórniku. (1216)

Stadniki

zdatne do rozpłodu, częścią jako cielęta z Holandyi sprowadzone, częścią tutaj z tejże rasy chodowane, jako i rasy czerwonéj ma na sprzedaż (1260)

Dominium Iłowiec (Nitsche).
pod Czempiniem.

Zginął

zeszłéj niedzieli (1265)

mały mops

jasno-brunatny z czarnym łepkiem; z **marką** na szyji nr. 16. Oddawcy wynagrodzenie. **Działowy plac 10,** drugie piętro.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.